

ARKTYKA – NOWE POLE WALKI O SUROWCE ENERGETYCZNE

Jeszcze jakiś czas temu Arktyka kojarzyła się z badaniami naukowymi, śnieżną krainą, ekologiczną świątynią, czas ten dobiegł jednak końca. Według ostatnich badań do 2020 roku pokrywa lodowa na tym obszarze może w okresie letnim zupełnie zniknąć. Otwiera to zupełnie nowe możliwości dla tzw. piątki arktycznej - Kanady, Danii, Rosji, USA i Norwegii ponieważ akurat ten biegun nie posiada określonego statusu prawnego i według części ekspertów obowiązuje tu tzw. prawo morza z 1982 r. - pisze dr Przemysław Zaleski na swoim blogu w Defence24.pl.

Walka o Arktykę, to z jednej strony bitwa o potężne złoża gazu i ropy, wyceniane na od 10 do 15 % światowych zasobów gazu naturalnego oraz 30 % ropy naftowej. Na tym terenie znajdują się także bogate pokłady rzadkich minerałów (cynku, manganu, ołowiu, platyny, złota). Z drugiej strony topnienie lodowca spowoduje powstanie nowego, szybszego szlaku handlowego pomiędzy Europą a Azją. Aktualnie duże kontenerowce nie mogą się przemieszczać poprzez Kanał Panamski i dlatego muszą brać kurs na Przylądek Horn (to droga dłuższa i gorsza pogodowo).

Przygotowania do walki o Daleką Północ zaczęły się kilka lat temu, ale ostatnio weszły w kulminacyjną fazę. Aby przejąć dostęp do złóż każde z państw „piątki” musi udowodnić zgodnie z prawem morza, że dane terytorium leży na jego szelfie kontynentalnym. Stawką w tej grze jest suwerenne prawo do eksploatacji znajdujących się na nim zasobów naturalnych. Nomen omen temu służyło zorganizowanie konferencji w 2008 roku w Ilulissat na Grenlandii, gdzie państwa szelfowe chciały podkreślić swoje prawo do Arktyki. Niektóre kraje uważają jednak, że powinno się względem Artyki zastosować podobne podejście jak do Antarktyki, gdzie dzięki podpisaniu tzw. Traktatu Antarktycznego z 1959 r., (który następnie został przedłużony tzw. Protokołem Madryckim w 1991), postanawia się, że obszar ten będzie wykorzystywany wyłącznie w celach pokojowych i ustanawia zasadę wolności badań naukowych. Oba dokumenty zostały sygnowane przez 45 państw, a ustalenia traktatu obowiązują do roku 2041. Jednym z sygnatariuszy jest również Polska, która dzięki stacji badawczej Henryka Arctowskiego od 1977 r. ma również prawo głosu w tym zakresie. Czy to oznacza, że mamy również prawa do bogatych złóż, okaże się w przyszłości i będzie zależało od postawy wszystkich sygnatariuszy. Na razie praktyka wykazuje, że prawo ma ten, kto dysponuje odpowiednią siłą militarną.

Od kilku lat poszczególne państwa i koncerny energetyczne przygotowywały się do eksploracji bogatych złóż arktycznych. Już w 2008 r. Royal Dutch Shell uzyskał zgodę od władz duńskich na poszukiwanie surowców w części bieguna, a dokładnie w Artic North Slope, a zaraz po nimi badania rozpoczęły koncerny amerykańskie ExxonMobil i Chevron. Najsilniejszym graczem okazała się jednak Federacja Rosyjska, która od dawna przygotowywała się do przejęcia kontroli nad złożami, szkoląc po pierwsze specjalne oddziały komandosów (tzw. biała armia wyspecjalizowana w walce na terenie lodowca) oraz już w 2004 r. w ramach Federalnej Służby Bezpieczeństwa tworząc specjalne biuro zajmujące się realizacją rosyjskich interesów w regionie Arktyki. Rosja posiada także w tym rejonie

potężną flotę i od dawna realizuje na tym terenie manewry wojskowe, nie posiadała jednak przez dłuższy czas dobrych technologii wydobywczych. Problem ten rozwiązano poprzez podpisanie 9 sierpnia 2014 umowy pomiędzy Rosnieftem a ExxonMobil. Smaczku dodaje fakt, że było to niecałe dwa tygodnie od nałożeniu sankcji na Rosję, po zestrzeleniu nad Ukrainą malezyjskiego boeinga. Była to jednak kontynuacja już dwa lata wcześniej parafowanego porozumienia pomiędzy koncernami, które przewidywało, że strona rosyjska dostanie 30 % udziałów w spółkach zajmujących się poszukiwaniem, odwiertami i wydobyciem ropy i gazu na dnie Morza Karskiego w Arktyce.

Nie podoba się to Kanadzie, która od 2010 r. stara się pokazać zainteresowanie tym obszarem poprzez organizowanie manewrów wojskowych, czy też wizyty swojego premiera na północy kraju. Niemniej to jednak Rosja już w 2007 r. przy pomocy statków podwodnych na głębokości 4 km umieściła swoją flagę na grzbiecie Łomonosowa pod Biegunem Północnym, następnie założyła port i bazę wojskową na wyspie Kotielnyj (archipelag wysp Nowosyberyjskich), a w 2013 r. Władimir Putin powiedział w telewizji Rossija - 24, że „Artyka była i będzie częścią Rosji i że nie przewiduje oddania jej pod międzynarodową kontrolę”. Biorąc pod uwagę, akceptację tego co dzieje się na Ukrainie oraz swobodne poruszanie się prezydenta Rosji po salonach w Mediolanie, można być pewnym, że słowa te są odzwierciedleniem jego polityki.

Dr Przemysław Zaleski